



tekst

KS. ANDRZEJ TUREK

redaktor wydania

W Bielance powstał projekt wprowadzenia dwujęzycznych – polskich i łemkowskich – nazw miejscowości. O wyniku referendum zdecydował jeden głos, no i się porobiło (czyt. str. III). Pokazuje to, jak ważny jest każdy głos oraz jak ogromne znaczenie w unifikującym się świecie mają korzenie. Korzenie człowieka, powołanego do nieba, wyrastają z ziemi. Przypominają o tym dni modlitw o urodzaje przypadające przed Wniebowstąpieniem Pańskim. Ale nabożeństwo zanika. Na str. VI-VII zastanawiamy się dlaczego tak się dzieje i jaki to może mieć skutek.

Diecezjalna Rada Duszpasterska

Odpowiedzialność za Ewangelię

Dziewiętnastego kwietnia odbyło się pierwsze, otwierające pięcioletnią kadencję, **posiedzenie nowej Diecezjalnej Rady Duszpasterskiej.**

Radę tworzy 38 duchownych i świeckich osób. Niewielka część z nich wchodzi do rady z urzędu, a pozostali z wyboru oraz nominacji i są to, w porównaniu do poprzedniej kadencji w większości nowi ludzie w radzie – mówi ks. dr Wiesław Piotrowski, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego tarnowskiej Kurii. Wielu z radnych ma jednak spore doświadczenie. – Trzecią kadencję jestem w parafialnej radzie duszpasterskiej. Wraz z żoną byliśmy też parą krajową Domowego Kościoła. Mam nadzieję, że mój głos tu się przyda. Mam świadomość, że nie reprezentuję tu tylko siebie, ale rady parafialne z rejonu Dębicy,



Biskup Wiktor Skworec wręczył dokumenty powołujące do rady

które także chciałbym regularnie informować o pracach diecezjalnej rady – mówi Jacek Nowak z Dębicy. Przedmiotem pierwszych obrad były wyzwania misyjne stojące przez parafiami. Biskup tarnowski zwrócił

uwagę, że wszyscy jesteście odpowiedzialni za to dzieło. – Powinniśmy z przesłaniem Ewangelii docierać także do ludzi obojętnych, którzy są daleko od Kościoła – podkreślił bp Wiktor Skworec. **gb**

Po śmieciach cię poznają



WIOSNA, ukazując dzikie wysypiska, obnaża bezwstyd człowieka – korony stworzeń

Mimo rosnącej świadomości ekologicznej i akcji prośrodowiskowych, śmieci wciąż przesłaniają nasz krajobraz. Z jednej strony coraz chętniej pielęgnujemy posesję, strzyżemy trawniki, nasadzamy kwiaty, a z drugiej, gdy nikt nie widzi, robimy dzikie wysypiska. Czy to wynik złe pojętej oszczędności, czy może raczej niechlujstwo i lenistwo? Ale ekologiczni chuligani nie mogą czuć się bezpieczni. W powiecie tarnowskim gospodarze gmin będą pociągani do odpowiedzialności za porządek na swoich terenach. Sprawcom dzikich wysypisk grozi mandat w wysokości 500 zł. Nawet gdy ktoś nie zostanie przyłapany na gorącym uczynku, służby porządkowe, przeszukując śmieci, mogą odkryć i ukarać ekoprzestępcę. **js**

VII Międzyszkolny Konkurs Literacki



WOKÓŁ DOMU I RODZINY. „Dom – wielka wartość małego słowa” – pod takim hasłem 17 kwietnia odbyła się VII edycja Międzyszkolnego Konkursu Literackiego dla uczniów tarnowskich szkół podstawowych. W zmaganiach uczestniczyło 19 trzysobowych drużyn z 11 szkół. Uczestnicy musieli wykazać się znajomością lektur ukazujących wartość i piękno domu oraz

rodzinnego życia. Na pierwszym miejscu ułożyły się aż cztery zespoły z następujących szkół podstawowych: nr 17, 18, 19 i 2. Drugie miejsce ex aequo zajęły drużyny z SP nr 1 i 9; zaś trzecie miejsce: SP nr 14 i 15. Laureaci i uczestnicy etapu finałowego otrzymali nagrody książkowe. Konkurs rokrocznie organizuje SP nr 2 im. S. Konarskiego w Tarnowie.

Magdalena Rzepka

Flisacy spławiają turystów

PIENINY. 20 kwietnia Mszą św. przy schronisku Trzy Korony w Sromowcach Niżnych polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze rozpoczęło sezon turystyki górskiej w Małopolsce. W Pieninach sezon rozpoczęli już flisacy. Jak informuje Jan Sienkiewicz, prezes Polskiego

Stowarzyszenia Flisaków Pienińskich, oficjalnie sezon spływów zostanie otwarty w maju, ale – z uwagi na dobrą pogodę – od początku kwietnia po Dunajcu pływa około 40 łodzi. W maju będą pływały już wszystkie łodzie flisackie – czyli 250. Sezon trwa do końca października. **gb**



Jubileusz niepokalanek

Nowy Sącz. 20 kwietnia zakonnice z Białego Klasztoru obchodziły jubileusz 150-lecia istnienia Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP. Uroczystościom przewodniczył biskup tarnowski Wiktor Skworc. – W dzisiejszej rzeczywistości nadal potrzeba waszej opieki nad młodym pokoleniem Polaków, waszej współpracy w dziele wychowania, które pro-

wadzi Kościół. Potrzeba odpowiedzialności za najmniejszych: dzieci i młodych, jakże często wystawionych na pokusy życia bez Boga, bez zasad – mówił w homilii pasterz Kościoła tarnowskiego. W Nowym Sączu siostry pracują od 110 lat. Obecnie prowadzą gimnazjum, technikum gastronomiczno-hotelarskie i zasadniczą gastronomiczną szkołę zawodową. **gb**



W zdrowym ciele myśli zdrowe

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY. 19 kwietnia w Cieżkowicach odbył się VII Turniej Piłki Nożnej KSM Diecezji Tarnowskiej o Puchar bł. Karoliny. W zawodach wystartowało 13 zespołów reprezentujących oddziały KSM z całej diecezji. Najlepsi okazali się piłkarze z KSM Łysa Góra, którzy wyprzedzili KSM Grybów i KSM Ujanowice. Nagrodą fair

play wyróżniona została drużyna KSM Koszyce Wielkie, zaś najlepszych kibiców miała ekipa z KSM Zabawa. – Sport w KSM jest rzeczą ważną. Jedną z 10 naszych zasad jest troska o kondycję i rozwój fizyczny. Dlatego organizujemy od lat zawody, aby promować zdrowy tryb życia – mówi Krzysztof Komiega, prezes KSM Diecezji Tarnowskiej. **gb**

Teologiczni olimpijczycy

TARNÓW–GNIENZO. „Człowiek drogą Kościoła” to hasło XVIII olimpiady teologii katolickiej, której finał ogólnopolski odbył się od 18 do 20 kwietnia. Wzięło w niej udział 123 uczniów – finalistów sześciu diecezjalnych. Naszą diecezję reprezentowali: Karol Wojas z I LO w Bochni, Teresa Czarnecka z ZSO w Muszynie oraz Marzena Pisarczyk z ZSE w Mielcu. Finał składał się z dwóch części – pisemnej w formie testu z 43

pytaniami oraz ustnej. Olimpiadę wygrała Magdalena Szymaniec z archidiecezji katowickiej. **js**

GOŚĆ TARNOWSKI
tarnow@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów,
ul. Katedralna 1
TELEFON/FAKS 014 626 15 50
REDAGUJĄ: ks. Andrzej Turtek
– dyrektor oddziału,
Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska

Spór o nazwy na Łemkowszczyźnie

Bielanka i Білянка?

Proces wprowadzenia **dwujęzycznych nazw miejscowości na terenach Łemkowszczyzny** rozпалиł emocje. Zupełnie niepotrzebnie.

W 2007 roku młodzieżowa organizacja łemkowska „Czuha” zwróciła się z wnioskami do kilku gmin o podjęcie procedury wprowadzenia w 14 miejscowościach, obok nazwy polskiej, także drugiej, pisanej cyrylicą, nazwy łemkowskiej. – Byłby to symboliczny gest w 60. rocznicę Akcji „Wisła”. Pozwoliłby też na lepszą promocję regionu, stanowiąc swą atrakcją turystyczną – przekonuje Helena Duć z „Czuhy”. Prawo do podwójnej nazwy, którą ma już kilkadziesiąt miejscowości w Polsce, daje ustawa z 2005 roku. Mówi ona, że nazwy takie można wprowadzić w gminach, w których co najmniej 20 proc. mieszkańców określa się jako mniejszość etniczna lub po przeprowadzonych konsultacjach społecznych.

Była zgoda

To właśnie te ostatnie rozgrały emocje na Łemkowszczyźnie.

W szczególności w Bielance koło Symbarku, gdzie Łemkowie stanowią większość. – Konsultacje w sołectwie poprzedzone zostały zniszczeniem tablicy z napisem Bielanka w cyrylicy (Білянка) na posesji prywatnej etnografa Pawła Stefanowskiego – informuje działacz łemkowski Emil Hojsak. W głosowaniu poparcie dla dwujęzycznej nazwy przeszło stosunkiem głosów 32 do 31. „W naszym kraju są mniejszości narodowe i różne grupy etniczne, które mogą swoją kulturę pokazać na festiwalach, akademiach czy też innych imprezach towarzyskich, a niekoniecznie musi to być afiszowane na znakach drogowych” – napisali do wójty gminy Gorlice Polacy z Bielanki, którzy nie godzą się z wynikiem. We wsi na co dzień wszyscy żyli w zgodzie, i bez względu na wyznanie, katolicy, grekokatolicy i prawosławni modlą się w jednej świątyni chrze-



Cmentarz w Bielance pokazuje, że mimo różnic ta ziemia dla wszystkich jednaka

ścijańskiej. – Wyszło jak wyszło. Ja w ogóle sprzeciwiam się dzieleniu mieszkańców na „my” i „wy”. Mieszkaliśmy i mieszkamy w zgodzie od lat, stanowimy jedną, choć wielokulturową, lokalną społeczność – mówi Stefan Hładyk, mieszkaniec Bielanki, szef Zjednoczenia Łemków.

Co z tego wyniknie?

Polacy, którzy osiedlili się tu po Akcji „Wisła” obawiają się, że podwójne nazwy to być może początek roszczeń, a dawni właściciele lub ich spadkobiercy zażądają rychło zwrotu majątków. – Deklarujemy, że nie ma z naszej strony żadnych roszczeń do miesz-

kańców z tytułu pozostawionych tu przez Łemków podczas wysiedleń majątków. Święte prawo własności, także to nabyte przez zasiedzenie, musi być respektowane, a reprivatyzacja owszem, jest konieczna, ale powinna być ona prowadzona z majątku państwowego – dodaje Hładyk. O tym, czy Bielanka będzie też pisana cyrylicą, zdecyduje Rada Gminy Gorlice. – Nie wiem, jak Rada podejdzie do tej sprawy. Prywatnie byłbym za uszanowaniem wyniku konsultacji, ale jak będą głosować radni, trudno powiedzieć – mówi Ryszard Guzik, wójt gminy Gorlice. Decyzja zapadnie 28 kwietnia.

Jan Porębski

Prośrodowiskowe akcje

Foliówkom dziękujemy

Każdy z nas może być ekologiem. W domu, pracy i w sklepie.

Produkowana w ciągu jednej sekundy torba foliowa rozkłada się od 100 do 400 lat. Niewiele jednak pamięta o tym, idąc do sklepu. Zamiast pakować zakupy w torby papierowe czy płócienne, a nawet pudła kartonowe, bierzemy po kilka, a nawet kilkanaście reklamówek foliowych.

Ekologiczna edukacja

Walcząc z nadmierną liczbą takich reklamówek, w Bochni podjęto akcję „prośrodowiskowa alternatywa dla foliówek”. W ramach projektu rozdanych zostanie w sklepach około 20 tys. papierowych toreb, równocześnie poja-

wią się spoty reklamowe promujące zachowania ekologiczne. – To przede wszystkim edukacja ekologiczna dzieci i młodzieży – mówi Jacek Pająk, starosta bocheński. – Mam nadzieję, że zwracając uwagę na nadmierne wykorzystywanie reklamówek, uda się w jakimś stopniu wpłynąć na zmianę zachowań w duchu poszanowania środowiska – dodaje starosta. Pomysł poparł Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, który przekazał na tę akcję ponad 6 tys. zł. Stanowi to 40 proc. wartości projektu. Resztę dołoży starostwo.

Zmienić nawyki

Z foliówkami walczą też w Tarnowie. Rozpoczęła się tu



akcja „Nie bierz folii w sklepie”, polegająca na zbieraniu podpisów po projekcie zmian w ustawie o opakowaniach i odpadach opakowaniowych, zmierzającej do ograniczenia ich produkcji. – Myślę, że dzięki tej akcji wzrośnie świadomość ekologiczna naszego społeczeństwa, zmienią się złe nawyki, a tym samym przyczynimy się do rozwoju odpowiedzialnego społeczeństwa obywatelskiego – mówi Grzegorz Kądziałowski, tarnowski radny, regionalny koordynator akcji. **js**

Pakując zakupy w torby płócienne i papierowe, budujemy społeczeństwo obywatelskie

Nowa specjalność w ZSK Nowy Sącz

Katolik ratownik

Od początku maja rozpoczyna się nabór do licealnej klasy **służb ratowniczych** w Zespole Szkół Katolickich w Nowym Sączu.

To nowa specjalność. Pierwszy nabór odbył się w roku ubiegłym. – W tej klasie licealne kształcenie ogólne uzupełniane jest przez nabywanie umiejętności przygotowujących do pracy w służbach ratunkowych: straży pożarnej, górskim i wodnym ochotniczym pogotowiu ratunkowym – mówi ks. dr Paweł

Kochaniewicz, dyrektor szkoły. Armand Kubiak z Łomnicy wybrał tę klasę całkiem świadomie. – Chcę podszlifować umiejętności ratownicze i zdać dobrze maturę, by potem zacząć studia w szkole pożarnej – przyznaje. Dla Kamila Muchy ważne jest, że zarówno sądecka Straż Pożarna, gdzie mają zajęcia raz w tygodniu, jak i GOPR w Krynicy wyraziły zainteresowanie w naborze absolwentów do służby. – Wcześniej ćwiczyłem wspinaczkę. Teraz mamy bardzo dużo zajęć narciarskich i pływackich. Przechodzimy także kurs przewodnika górskiego i zajęcia z ratownictwa medycznego. Nawet jak nie trafię do straży, to wszystko się przyda – opowiada. Prowadzona



W klasie służb ratowniczych uczniowie zdobywają przydatne także w życiu codziennym umiejętności

w Katoliku klasa służb ratowniczych to jedyna taka specjalizacja w szkolnictwie ponadgimnazjalnym na Sądecczyźnie. – Naszym zadaniem jest kształtowanie u młodych ludzi właściwej dla formacji pomocowych postawy

służby i miłosierdzia – dodaje ks. Kochaniewicz. Od nowego roku w Katoliku będzie można także uczyć się w LO z poszerzonym programem humanistycznym oraz w liceum i studium plastycznym. **gb**

Narasta problem osuwisk

Końca nie widać

Nie tak dawno pisaliśmy o groźnych osuwiskach w Kamionce Wielkiej i w rejonie Krynicy. Są już, niestety, kolejne i będzie ich przybywać.

Dziś 95 proc. wszystkich zarejestrowanych w Polsce osuwisk występuje na obszarze Karpat. Ich liczba dochodzi do 23 tys., co daje średnio ponad jedno osuwisko na 1 km kw. powierzchni terenu – podkreśla dr Wojciech Rączkowski z Polskiego Instytutu Geologicznego. Niekiedy 30, a nawet 70 proc. stoków jest zajętych przez osuwiska. Są groźne, bo często niszczą infrastrukturę. Od

lat niemal nie istnieje kilkudziesięciometrowy fragment drogi między Hańczową a Wysową. Wypłykuje ją przepływająca obok niewielka rzeka Ropa. Starosta gorlicki Mirosław Wędrychowicz zauważa, że trzeba będzie przesunąć rzekę, bo nie ma innej metody na walkę z osuwiskiem w tym miejscu. Są jednak sytuacje, w których nic się nie da zrobić, jak w Żeleźnikowej Wielkiej koło Nowego Sącza, gdzie stok powoli niszczy 6 gospodarstw. – Nie ma szans na to, aby ustabilizować zbocze, bo koszty byłyby olbrzymie, a nie miałibyśmy żadnych gwarancji na skuteczne działanie – uważa Stanisław Kielbasa, wójt gminy Nawojowa. Dlatego już teraz ogłoszono przetarg na studium przesiedlenia 6 rodzin, którym trzeba będzie wybudować nowe domy w innym miejscu. – Czasami tańsze, a zarazem bezpieczniejsze bywa przeniesienie infrastruktury poza obszar osuwiska. Jednak najlepszym sposobem ograniczenia zagrożeń wydaje się profilaktyka prowadząca do rezygnacji z zabudowy stoków osuwiskowych – uważa dr Rączkowski. **gb**



W Hańczowej trzeba patrzeć pod nogi, czy aby woda nie zabrała znów kawałka drogi

Teatr rozwija

Bonus ze sceny

Słynny dramaturg August Strindberg twierdził, że teatr silniej niż książka przemawia do człowieka, a cóż dopiero, gdy ten człowiek w małej wiosce w młodym wieku sam wychodzi na scenę.

W Szkole Podstawowej w Żbikowicach książki są na swoim, ważnym miejscu, ale teatr podniesiony został do niezwyklej w szkołach rangi. – Od 8 lat prowadzimy zajęcia wychowania i uczenia przez teatr. W zajęciach biorą udział wszystkie dzieci, czyli 71 uczniów – mówi Marek

Pławiak, dyrektor placówki. 10 kwietnia w Żbikowicach, w czasie VIII Przeglądu Teatrzyków Dziecięcych, dwa przedstawienia zostały wysoko ocenione przez jury. – Teatr rozwija. Dzieci poszerzają słownictwo, uczą się poprawnie mówić – dodaje Irena Pławiak, organizator przeglądu. – Jak teatr wpływa na rozwój dzieci, widać w znakomitych osiągnięciach i wynikach nauczania – podkreśla Władysław Ścianek, wizytator z sądeckiego kuratorium. Od lat szkoła przoduje w gminie Łososina w najwyższym procencie studiujących absolwentów. **gb**



Dzieci ze Żbikowic wyraźnie są już ze sceną obyte

Sława czy infamia?

A to ci sikacz!

Mamy zagadkę. Darowanemu koniowi nie patrzy się w zęby, a w co nie patrzy się darowanemu rycerzowi?

Przed nowosądeckim zamkiem stanęła figura rycerza oddającego się – jak mawiał wojak Szwejk – „małej potrzebie”. Zdaniem władz, figurka, którą miasto dostało od anonimowego darczyńcy, rozsławi miasto nad Kamienicą, podobnie jak „Manneken pis”, czyli „Sikający chłopiec”, Brukselę. Miastu sławy rzeczywiście przybyło, choć pewnie nie do końca tej, o którą chodziło. Chyba, że wszystko jedno jak mówią, byleby mówili? Tych, którym nieobojętne są szczegóły, zainteresuje ostrzeżenie, że woda wpływająca z rycerza... nie jest zdatna do użytku. Podobnie, jak sądecki pomysł do naśladowania. jp



Rycerz budzi duże zainteresowanie i ... edukuje

CZESŁAW BROŻEK

Z ks. Piotrem Grzanką, wicedyrektorem Caritas Diecezji Tarnowskiej, rozmawia ks. Andrzej Turek

Ks. ANDRZEJ TUREK: Ile nasza Caritas otrzymała w ubiegłym roku z tytułu 1 procenta?

Ks. PIOTR GRZANKA: – 359 tys. złotych. Tę kwotę przekazało 7 tys. osób.

Jak na diecezję zamieszkiwaną przez ponad milion ludzi, liczba nie imponuje...

– Liczy się każdy wdowi grosz. W 2007 r. najmniejsza wpłata wyniosła 60 gr. Czyli ktoś opłacił złotówkę, aby wysłać 60 gr. To wymowne. Bardzo dużo wpłacających było spoza diecezji.

Na co przeznaczono te środki?

– Na pomoc niepełnosprawnym, starszym i bezdomnym, wsparcie leczenia domowego i hospicyjnego. Dzięki 1 proc. około 300 dzieci przygarniały

Podatniku – kto da, temu będzie oddane

Caritas to pewna marka



KS. ANDRZEJ TUREK

Jak przekazać 1 proc. podatku na rzecz Caritas Diecezji Tarnowskiej

Oblicz 1 proc. z ogólnej kwoty twojego podatku dochodowego; odszukaj w swoim formularzu PIT pozycję: „Wniosek o przekazanie 1 proc. podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego”; wpisz w odpowiednią rubrykę nazwę: „Caritas Diecezji Tarnowskiej” i numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego: „0000211791”; wpisz wartość 1 proc. (w zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół, np. 1,52 zł = 1,50 zł) w odpowiednią rubrykę twojego zeznania podatkowego; odejmij swój 1 proc. od ogólnej sumy należnego podatku; wpisz wartość podatku pomniejszoną o 1 proc. w odpowiedniej rubryce zeznania podatkowego.

światlice „Lumen”, a 1100 wyjechało na wypoczynek.

Organizacji pożytku publicznego jest wiele. Jak Ksiądz przekonałby podatników, że powinni wesprzeć właśnie Caritas?

– Caritas to pewna marka, gwarancja, że przekazane jej środki będą jak najlepiej wykorzystane. Ludzie nam ufają. Nie marnujemy ani groszka, a radość dzieci i wdzięczność potrzebujących mogą być poręką, że Bóg wynagrodzi gest dobroci. Kto da, temu będzie oddane. ■

Warto się zastanowić

felieton

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

Czy my znamy Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Czy znamy Go na tyle, abyśmy mogli z tęsknotą wyczekać na Jego przyjście i przyjąć Go, gdy przyjdzie. Święty Bazyli pouczał, że Duch Święty daje nam powrót do raju, otwiera nam bramy niebios i czyni nas znowu przybranymi dziećmi Bożymi. Dzięki Niemu możemy z ufnością nazywać Boga naszym Ojcem. On też daje nam udział w łasce Chrystusa i sprawia, że stajemy się synami światłości. On również jest zadatkiem przyszłej chwały. Tego wszystkiego możemy się spodziewać, jeśli miłujemy Chrystusa, zachowując Jego przykazania. ■

Kosmolog w radiu

Podglądanie wszechświata

Ksiądz prof. Michał Heller swą najnowszą książkę opowiedział na falach radia RDN Małopolska.

Tytuł najnowszej książki ks. prof. M. Hellera to „Podglądanie wszechświata”. Powstała ona na podstawie wyemitowanego w radiu RDN Małopolska cyklu audycji „Drogami myślących”. – To jedyna książka, której nie napisałem. Jeżeli już można mówić o moim autorstwie, to ją opowiedziałem –



uśmiecha się znany ze skromności kosmolog w sutannie, laureat nagrody Templetona. Publikacja, wydana przez Znak, jest podróżą przez historię fizyki i współczesną kosmologię. Ks. Heller w przystępny sposób przedstawia

m.in. kwestię miejsca człowieka w kosmosie, relację między nauką a religią, budowę wszechświata, problem czasu i przestrzeni. Na antenie radia RDN Małopolska od poniedziałku do czwartku o 17.40 powtarzany jest cykl audycji. „Podglądanie wszechświata” otrzyma 5 Czytelników „Gościa”, wylosowanych spośród tych, którzy zadzwonią do redakcji 28 kwietnia, w godz. 11.00–11.15.

Ewa Biedron

NASZA ROLNICZA DIECEZJA STAJE SIĘ CORAZ MNIEJ

ROLNICZA. Zmienia to także naszą religijność, czego najbardziej wyraźnym przejawem są obumierające modlitwy o urodzaje. A przecież **stworzenie bez Stwórcy zanika.**

Źródło mocy



WŁADYSŁAW MITORAJ,
SOŁTYS SZERZYN
– Dzięki procesjom w Krzyżowe Dni łatwiej mi

pracować i żyć. Przekonałem się, że nawet kiedy jest huk roboty, trzeba iść na nabożeństwo, bo potem praca lepiej idzie. Mądrzy, szanujący się gospodarze tak robią. Jeśli rodzice będą prowadzić dzieci do kościoła, tradycja nie zaginie. To jest ważne nie tylko dla mieszkańców wsi.



BARBARA RUDNIK,
EMERYTOWANA
NAUCZYCIELKA
Z RZEWAWY
– Człowiek dzięki tym

modlitwom, procesjom zyskuje jakby nowe siły, ufność, nadzieję. Liczy się to zwłaszcza w trudnych doświadczeniach. Nabożeństwa to nie tylko kwestia plonów, ale poczucia Bożej opieki w życiu. A to zawsze będzie aktualne. Nie wyobrażam sobie, żeby znikły Dni Krzyżowe. Młodzież wróci. Przekona się.



KAZIMIERZ KARAŚ,
ROLNIK EMERYT
Z BOREK
– Odkąd pamiętam, zawsze modliliśmy

się o urodzaje. Bóg nas chroni, bo Jego wola rządzi wszystkim. Wierzę, że Maryja wręcz cudownie uratowała mnie kiedyś przed zginięciem belą słomy. Ale patrząc teraz na świat, na młodych, boję się, że zwyczaj błagalnych modlitw może upaść. Obym tego nie doznał.

tekst i zdjęcia

KS. ANDRZEJ TUREK

aturek@goscniedzielny.pl

Przez pokolenia wiara w diecezji związana była z polem postrzęganym jak ołtarz. Pewnie także w tym tkwi sekret wysokiej religijności Kościoła tarnowskiego. Prowadził on swych wiernych błogosławionym szlakiem, na którym rok kalendarzowy z liturgicznym stawał się jednym; noce i dnie były jak paciorki Różańca trzymane w dłoniach Boga. Ks. Janusz Pasierb, może z perspektywy obserwacji nastoletniego chłopca zamieszkującego w Żabnie, pisał: „Wielobarwny krąg, mieniący się fioletem Adwentu i Wielkiego Postu, białym i złotem Bożego Narodzenia, Epifanii i Wielkanocy, czerwienią Zesłania Ducha Świętego i zielenią zwykłych niedziel, obraca się wraz z nami wokół swej osi, którą stanowi Chrystus, będący równocześnie słońcem dla wieńca złożonego z gałęzi, pąków, kwiatów i owoców, uwitego przez uroczysty i radosny pochód pór roku, sprawujących wielkie misterium przyrody”. Owo misterium przyrody, sprawowane na niwie Kościoła tarnowskiego w liturgicznej procesji pór roku, to coraz bardziej czas przeszły dokonany.

Blżej ziemi, Boga bliżej

Chyba jest tak, że im dalej od ziemi, tym dalej do Boga. Stąd troska Kościoła, aby sakralizować pracę rolnika i ukazywać jej nadprzyrodzony wymiar. W tradycji mamy piękne nabożeństwa, które uświadamiają ziemskie korzenie człowieka i kierują jego wzrok ku niebu. Na przykład „suche dni”, czyli związane z czterema porami roku kwartalne dni modlitw o plony, przypadające w Wielkim Poście, po Zielonych Świątkach, Podwyższeniu Krzyża i św. Łucji. Od starożytności chrześcijańskiej znane są też dni błagalne przed

Boże, z T

Wniebowstąpieniem Pańskim. Odprawia się wtedy procesje po polach, śpiewając litanie do Wszystkich Świętych, aby przez ich orędownictwo wybłągać u Boga obfitość plonów. Modlitewny zwyczaj narodził się we Francji. W 469 r. w miejscowości Vienne, dotkniętej trzęsieniem ziemi i strasznym nieurodzajem, tamtejszy biskup Mamertus zarządził post, modlitwę o plony i zachowanie od klęsk żywiołowych. Zwyczaj w IX w. dotarł do Rzymu, a stamtąd rozpow szechnił się na cały Kościół. W Polsce nabożeństwo nazywano Dniami Krzyżowymi, jak że błagalne procesje odprawiano do krzyży stojących w polach.

Niebieska czy brukselska?

– Kiedyś święciło się u nas groch na św. Marka, były procesje w Dni Krzyżowe, ale teraz wszystko zanikło – informuje ks. Marek Truś, proboszcz z Rożnowa. Podobnie stało się w wielu parafiach diecezji. W Zaczarniu procesje są, ale w wersji okrojonej, tylko wokół kościoła. – Chodziliśmy w głąb wioski, ale teraz to nawet strach, aut tyle – wzdycha ks. Kazimierz Górz, proboszcz miejsca. To wręcz symboliczne: technika modeluje naszą religijność, cywilizacja wytłumacza procesyjne szlaki. Nasza rolnicza diecezja staje się coraz mniej rolnicza. Emigracja zarobkowa trzebi wioski, dziczej opustoszałe zagrody, sieroce ugory zanoszą suplikacje o młodych gospodarzy, ale ci – z różnych przyczyn – w większości pozostają głusi na wołanie ojcowskich zagonów. Na terenach wiejskich czy podmiejskich przybywa ludzi, którzy nie żyją ani polem, ani z pola, a co najwyżej na polu, jako miejscu rekreacji. Wieś spokojna, wieś wesoła dla wielu jest willową sypialnią, łóżem z domofonem i moskitierą plotu izolującą od reszty świata. Można mieszkać na wsi z mentalnością blokowiska, nie znać sąsiada ani proboszcza i nie mieć nic wspólnego z pracą na roli. Można też pracować na roli i mniemać, że

życie gospodarstwa to kwestia przede wszystkim brukselska, nie niebieska. W takiej zeświecczonej optyce więcej energii i czasu poświęca się wnioskowi o unijne dopłaty aniżeli modlitwie o Boże błogosławieństwo dla domu i zagrody. Dawniej gospodarze znaczyli krzyżem i skrapiali wodą święconą konia i pług przed prymicyjną skibą; każdy zagon był święcony. Dziś młodzi wrzuszają ramionami: komu by się chciało gonić po polach z palmami.

Zwyczaj nie całkiem umarł

Ks. Józef Jeziorek, duszpasterz rolników, zapewnia, że dni modlitw o urodzaje nie znikły całkowicie z pejzażu diecezji. Odprawiane są nadal w wielu parafiach w czwartek, piątek i sobotę przed Wniebowstąpieniem. – U nas, na Powiślu, ludzie mając poczucie niepewności losu, tym żarliwiej się modlą. Bo przecież wystarczy większa fala i nie ma nic – wzdycha ks. Jeziorek. Wielką estymą błagalne dni cieszą się również w diecezjalnym „trójmieście”: Olszyny, Ołpiny, Szerzyny. – Wierni na św. Józefa przynoszą ziemniaki do kościoła, aby je poświęcić przed sadzeniem, zamawiają Msze św. o urodzaje, tłumnie, z dziećmi i młodymi, uczestniczą w procesjach błagalnych dni – opowiada ks. prał. Adam Ptak, proboszcz Szerzyny.

Liczy się życie, nie morgi

Gdziekolwiek odprawia się modlitwy o urodzaje, ludzie są przekonani, że chroni ich nadprzyrodzona Boża moc. Tak jest choćby w Rzewawie. – Na nabożeństwach błagalnych przychodzą rzesze – cieszy się ks. Stefan Broniak, proboszcz. – Tłumaczę, że chodzi tutaj o wyproszenie błogosławieństwa Bożego w każdej pracy, w ogóle o Bożą opiekę w życiu, a to zawsze jest aktualne, niezależnie od tego, czy, i ile, posiada się morgów. Witold Bednarz, ogrodnik z Borek, twierdzi, że gdyby nawet pomimo modlitw

Twoich rąk żyjemy



Warto przekazywać dzieciom tradycję święcenia pól, która jest jedną z form modlitwy o urodzaje i zachowanie od nieszczęść

Moim zdaniem



felieton

KS. JÓZEF JEZIOREK

duszpasterz rolników

Niewątpliwie zanika w diecezji tradycja modlitw o urodzaje: starsi wymierają, a młodzi chyba nie są przekonani do tej idei. Mam nadzieję, że przynajmniej w najbliższej przyszłości te nabożeństwa nie znikną całkowicie. Dużo zależy od księży. Jeśli wytłumaczą wiernym istotny sens modlitw, że są one prośbą o Bożą Opatrzność, a zarazem dziękczynieniem za łaski otrzymywane od Stwórcy – wtedy dni błagalne mogą się odrodzić. ■

przyszło jakieś niepowodzenie, ono również jest przejawem Bożej dobroci. – To jak kubek zimnej wody na nasze rzekomo wszystkowiedzące głowy, przypominający, że rządzi Bóg, że chleb to dar, który należy cenić. Zawsze trzeba się modlić o urodzaje – podkreśla. Władysław Pająk, parafialny radny z Rzezawy, stwierdza, że wszystko zależy od duszpasterzy: jeśli będą animować nabożeństwa, ludzie będą się modlić. – Oczywiście świecy, zwłaszcza ci ściślej związani z parafią, muszą księży wspierać, wtedy idzie łatwiej – dodaje.

Smak Ewangelii

Nie chodzi o to, byśmy w drewniakach, przepasani powróżkami procesyjnie obchodzili pola, błagając Boga, by nas uchronił od za-

razy postępu (jakkolwiek niektóre unijne lobby chciałyby w Europie Środkowo-Wschodniej widzieć taki ekologiczny skansen, bez autostrad czy fabryk). Ale jeśli zaniechamy modlitw o urodzaje, możemy przestać czuć Ewangelię, możemy ją mniej rozumieć, bo w Dobrej Nowinie są pola, zboża, chabry, opowieści wzięte z zagrody, zapach i smak chleba. Jeśli porzucimy błagalne nabożeństwa, może się rozluźnić ta najbardziej żywotna więź łącząca Stwórcę ze stworzeniem, które wie, że jest całkowicie zależne od Boga, że żyje w promieniach Jego łaski. O tym właśnie pisał Franciszek Karpiński: „Boże, z Twoich rąk żyjemy, choć na ziemi pracujemy! Z Ciebie plenność miewa rola, my zbieramy z Twego pola”. ■

PANORAMA PARAFII pw. Matki Bożej Śnieżnej w Filipowicach

Przez krzyż odnalezieni



Choć parafia nie jest zbyt liczna, wystawiła nowy piękny kościół. PONIŻEJ: W głównym ołtarzu jest Ukrzyżowany, który sam przybył do wioski

Parafii, jako jedynej w diecezji, patronuje Śnieżna Maryja, ale jej dzieje związane są z krzyżem, który pojawił się tutaj w niezwyklej okolicznościach.

W Filipowicach wszystko pachnie świeżością. Kościół, plebania, nawet proboszcz. Parafia też jest świeża. Powstała w 1925 r. Wcześniej wierni związani byli z Czchowem. Część z nich zapewne uczęszczała do Zakliczyna, bo wioska położona jest na trasie zakliczyńsko-czchowskiej nad Dunajcem. Zbawiciel chodził po wodzie. Tym wodnym szlakiem przybył również do Filipowic. I tutaj pozostał.

Bakaliowy zapach chleba

Wspólnota parafialna liczy 960 wiernych. Ludzie mają planacje fasoli, uprawiają warzywa (głównie pomidory) oraz rozwijają rodzime biznesy: w Filipowicach działa spora piekarnia,

a nawet hurtownia bakalii. Trochę pracy dają Tarnów i Brzesko. Wierni są ofiarni. Nie jest ich dużo, a zabudowania infrastruktury kościelnej mogłyby służyć za ilustrację do prospektów reklamujących sakralne budownictwo. Urzeka urodą świątynia, powstała na przełomie lat 70. i 80. XX wieku, oraz plebania, budowana w latach 90., w której mogłoby z powodzeniem zatrzymywać się dostojnicy kościelni. A w Filipowicach można odpocząć. Przez wioskę prowadzi znany zakliczyński szlak turystyczno-rekreacyjny o zobowiązującej nazwie: Wielka Pętla Południowa.

Żywy kult zmarłych

Chlubą Filipowic jest miejscowa Strażacka Orkiestra Dęta. Chlubą filipowickiego Kościoła jest miejscowa Dziewczęca Służba Maryjna. Chłopcy też lgną do Pana Jezusa i Jego ołtarza. W parafii działają również Caritas, 13 róż różańcowych i rada parafialna. Filipowicka religijność jest maryjna i pasyjna. Żywy jest tutaj kult zmarłych. Ludzie pamiętają o przodkach i często nawiedzają ich mogiły.



Bóg przychodzący

Nierzadko nam się wydaje, że to my jesteśmy tą stroną bardziej aktywną. To my szukamy Boga, nawracamy się, do Niego idziemy i Go odnajdujemy. Tymczasem jest zupełnie odwrotnie. Nad wyraz dosłownie pokazuje to filipowicka peregrynacja krzyża. Ukrzyżowany sam przybył do wioski. Któregoś dnia, zaraz po II wojnie światowej, powódź wyrzuciła na brzeg Dunajca duży krucyfiks niewiadomego pochodzenia. Wierni, odnalezieni przez krzyż, podnieśli go ze złości i nikomu już nie oddali. Wisi teraz w głównym ołtarzu krzyż wędrowny, Bóg przychodzący po wodzie. **xat**

Zdaniem proboszcza



– Ludzie przyjęli mnie bardzo życzliwie, co jest na pewno znakiem ich wiary. Wymownym

świadcstwem tejże wiary jest kościół, który zastąpił drewnianą świątynię, oraz nowa plebania. Parafianie starają się trzymać blisko Boga, chodzą do kościoła dość licznie także w dni powszednie. Z radością zauważam, że coraz większą frekwencją cieszą się nowenny ku czci Matki Bożej oraz Pana Jezusa Miłosiernego. Chciałbym rozwijać Bożego ducha w ludziach. Myślę o nabożeństwach fatimskich, być może założeniu grupy św. o. Pio, pomału zawiązuje się grupa młodzieżowa. Chciałbym, aby w Kościele każdy znajdował swój dom, swe miejsce. Będę się starał jeszcze bardziej wychodzić do tych, którzy sami nie mogą przyjść do kościoła, np. chorzy czy starsi. Bo parafia, jako wspólnota wspólnot, jest przecież dla wszystkich.

Ks. Piotr Pabis

Ur. 30 stycznia 1961 r. w Gorlicach. Świeceni kapłańskie przyjął w roku 1986. Posługiwał w Bobowej, Zgórsku, Porąbce Uszewskiej, toniowej (jako proboszcz). Od 2007 r. proboszczuje w Filipowicach.

Zapraszamy

NIEDZIELA: 7.00, 9.00 (kaplica w Rudzie Kameralnej), **10.30**.

CODZIENNE: 7.00 i 18.00 (środa i piątek).

ODPUSTY: I niedziela sierpnia ku czci Marii Śnieżnej i w uroczystość Trójcy Przenajświętszej.